Cena egzemplarza 15 groszy.

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KLEMENS KOBIERSKI, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowo, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada

Konta bankowe: Miejska Kasa Oszczędności — Bank Ludowy Chełmża — Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 2. | Chełmża, czwartek dnia 3-go stycznia 1929 r. | Rok II.

System wychowania.

Tak często słyszy się dzisiaj to słowo — wychowanie. I zupełnie słusznie. Jest to bowiem najważniejsze zadanie jakie mają do spełnienia rodzice i wogóle wychowawcy. Od tego zależy, jakie ma być następne pokolenie. A jednak ten tak ważny czynnik w życiu, ludzie bardzo dzisiaj lekceważą. Swoją drogą mają oni nieraz na tym punkcie bardzo dziwne poglądy. Weźmy pod uwagę choćby takie dwie rzeczy: kłamstwo i — co zatem prawie zawsze idzie — kradzież. Nie tę kradzież, to złodziejstwo zawodowe — lecz tę kradzież drobiazgową, którą się prawie w obecnych czasach za kradzież nie uważa.

Nieraz zastanawiamy się, dlaczego nasze dzieci kłamią?

Tłumaczy się to różnie. Ze strachu, bądźteż ze wstydu za popełniony czyn. Ot racja! Ale nie zastanawiamy się nad tem, skąd one się na to zdobywają. Bo przecież zupełnie bez przykładu tego nie czynią. A przykład ten, powód do tego leży bardzo blisko. Nie szukajmy daleko.

Zdarzają się nieraz wypadki takie, że mały Staś czy Cześ był stale zapłakany. Na zapytanie: Czego on tak stale płacze? Ach skaranie boskie z tym chłopcem — odpowiada matka — nie mogę oduczyć go kłamstwa! Tyle bierze w skórę i nic.

Następnego dnia mały Staś czy Cześ przygotowywał się do spowiedzi. Pogodzony malec ze wszystkiemi, udał się do kościoła.

Tymczasem zaszła mała scenka familijna. Rozchodziło się o to, czy matka posłała Czesia dla załatwienia pewnego interesu czy nie? Ponieważ zapomniała to załatwić, a obawiając się jednocześnie gniewu męża, rzekła, że załatwiła.

Po niedługim czasie syn wrócił z kościoła. Matka pobiegła mu otworzyć i zaraz na wstępie rzecze: pamiętaj, gdyby cię ojciec pytał, czy byłeś tam i tam powiedz, że byłeś.

Takie postępowanie wywołuje zdumienie. Jakto więc matka w ten sposób postępuje? Codziennie prawie bije dzieciaka za kłamstwo, a gdy ten teraz wraca od spowiedzi św. każe mu kłamać. I co takie dziecko ma uczynić?

Kłamać nie chce, bo dopiero przed chwilą przyrzekał Bogu poprawę, a prawdy powiedzieć się boi, bo dostanie od matki w skórę. To jest wychowanie (?!)

Ale nie tylko w ten sposób rodzice postępują. Nieraz dzieci karane za jakąś wadę, widzą, że rodzice lub opiekunowie popełniają te same przestępstwa.

Jeżeli chcesz drugich wychowywać, poprawiać ich błędy, zastanów się, czy sam ich nie posiadasz. I na to powinni przedewszystkiem rodzice i opiekunowie zważać, zwłaszcza ci pierwsi, bo oni wpajają dzieciom od lat najwcześniejszych najróżniejsze zasady.

Dziwią się nieraz, że oddali swe dziecko do szkoły, ono tam uczęszcza a mimo to zachowuje się źle, czy to w domu czy na ulicy.

Nie nauczyciele tu winni, bo oni nie mogą zmienić nieraz tych zasad, które rodzice dziecku wpoili. Niech więc rodzice uważają na siebie, gdy mają dzieci już starsze. Zdaje im się, że one nic nie zauważą, tymczasem takie dziecko lepszym jest nieraz obserwatorem, niż niejeden dorosły. Widzi wady swych rodziców, naturalnie nic nie mówi, i dziwi się, dlaczego rodzice tak postępują, a je za to samo karzą.

Takie wypadki zdarzają się prawie codziennie. Nic więc dziwnego, że gdy taki dzieciak dojdzie do rozumu, przestaje rodziców czy opiekunów słuchać, lekceważy ich poprostu.

Zanim więc swe dziecko ukarzesz za coś, zastanów się, czy nie nauczyło się ono tego od ciebie, czy nie wzięło z ciebie przykładu. Popraw się sam, a potem poprawiaj drugich.

Skarga mniejszości polskiej na Śląsku do Ligi Narodów.

Organ mniejszości polskiej w Niemczech „Dziennik Berliński" podaje następujący tekst skargi, wniesionej przez przedstawicieli mniejszości polskiej powiatów Głupczyckiego i Prudnickiego na G. Śląsku do Ligi Narodów:

„Jako synowie ludu polskiego powiatów Głupczyckiego i Prudnickiego pozostali po niemieckiej stronie Górnego Śląska, wnosimy skargę do Ligi Narodów na germanizację ludu słowiańskiego, praktykowaną obecnie w większych rozmiarach, niż przed wojną. W powiatach naszych, nie mówiąc już o tem, że nie istnieje ani jedna szkoła polska, nie uczy się w żadnej szkole języka polskiego lub morawskiego, chociaż po stronie polskiej Górnego Śląska we wszystkich szkołach udziela się nauki języka niemieckiego. Nabożeństwa niemieckie, których przed wojną tu nie było, wprowadzone zostały w kościołach powiatu Prudnickiego i Głupczyckiego. Nabożeństwa w języku morawskim, istniejące przed wojną jeszcze w 10-ciu kościołach zostały teraz całkowicie wyrugowane tak, że język słowiański w kościołach tych powiatów zniknął. Prawo swobodnego decydowania o jednolitości narodowej wobec teroru niemieckiego jest iluzoryczne. O cieniu tolerancji narodowościowej w Niemczech mogłaby być mowa, gdyby w szkołach Śląska plebiscytowego wprowadzona została przynajmniej nauka języka polskiego tak, jako po stronie polskiej, gdzie nauka języka niemieckiego jest przedmiotem nauki we wszystkich szkołach".

Nie chciał służyć wrogowi Polski.

Wilno 1. 1. W dniu 29 bm. na odcinku granicznym Niemenczyn przeszedł na stronę polską w pełnem uzbrojeniu żołnierz litewski, który zwrócił się do władz granicznych polskich z prośbą, ażeby go przyjąć do szeregów, ponieważ on, jako Polak, nie może służyć wrogowi Polski.

Poczta flaszkowa Amundsena bezczelnem oszustwem.

Wiadomość o poczcie flaszkowej, znalezionej w morzu, a pochodzącej rzekomo od Amundsena, odbiła się głośnem echem w całym świecie. Jak wykazało śledztwo i opinja rzeczoznawców, cała ta sprawa przedstawia się jako bezczelne oszustwo i została zainicjowana celem wyłudzenia pieniędzy od łatwowiernych. Pisma w Oslo domagają się energicznie śledztwa sądowego, celem wytropienia sprawców, którzy byli na tyle bezczelni, że wiadomość o odnalezieniu poczty flaszkowej od Amundsena, spieniężyli w redakcjach norweskich za bardzo wysokie sumy. Na razie ślady prowadzą do Ingby, do lokalu pewnego kupca, którego telefonem posługiwał się oszust, oferując redakcjom pism wydanie flaszki i listu, pochodzącego rzekomo od zaginionego badacza.

Czy to sprawiedliwie?

Wedle doniesienia z Belgradu, niemiecki członek komisji budżetowej sejmu jugosłowiańskiego zażądał zorganizowania w Jugosławji 9 gimnazjów państwowych z niemieckim językiem wykładowym, jako odpowiadający liczbie Niemców w tym kraju.

Niemcy umieją żądać, sami postępują jednak inaczej. Polacy pod zaborem niemieckim nie posiadają ani jednej państwowej szkoły średniej z polskim językiem wykładowym.

Bandyci — wilki i pożary.

Z nastaniem zimy w Moskwie wzrosły nagle wypadki bandytyzmu. Codziennie zdażają się wypadki napadów zbrojnych na ulicach miast i na prowincji. Władze bezpieczeństwa są bezsilne i nie mogą zaradzić tym ustawicznym napadom.

Z nastaniem zimy plaga wilków w gubernjach nadwołżańskich wzrosła do niebywałych rozmiarów. Stąda zgłodniałych zwierząt napadają na całe wsie i porywają sztuki bydła, a nawet i ludzi. Ludność walczy z tą plagą paląc ognie, co wzmaga znowu niebezpieczeństwo pożarów. W gubernji moskiewskiej w ciągu ostatniego tygodnia zanotowano około 15 pożarów, wskutek takiego właśnie zaprószenia się ognia.

Rumunja podwyższa podatki.

Bukareszt, 31. 12. PAT. Rząd rumuński zamierza złożyć w parlamencie projekt ustawy o podwyższeniu podatków. Podwyżka podatków projektowana przez rząd ma dać równowagę budżetowi państwa rumuńskiego.

Przesilenie rządowe w Jugosławji

Białogród, 31. 12. Premjer rady ministrów Korosic złożył dziś w południe królowi dymisję całego gabinetu. Wobec tego, że król nie powrócił jeszcze do zdrowia, decyzja co do przyjęcia dymisji zapadnie dopiero za 2—3 dni.

Indje domagają się autonomji.

„United Press“ donosi z Kalkuty: Na posiedzeniu komisji dla ustalenia porządku dziennego hinduskiego kongresu narodowego przyjęto głosami 118 przeciw 45 rezolucję Gandhiego, grożącą bojkotem Anglji w Indjach na wypadek jeżeli do końca roku 1929 Indje nie uzyskają stanowiska dominjum imperjum brytyjskiego.

Ze świata

Biskup — męczennik.

Na wyspach Sołowieckich przebywa biskup katolicki Sloskan, skazany przez władze sowieckie na ciężkie roboty. Biskup pracujący w tamtejszych błotach, mieszka w nieopalonym baraku, a pożywienie jego stanowi ryba i suchy chleb. Z powodu zimna, głodu i przemęczenia, wzrok i słuch biskupa poczyna niedomagać.

Jak słychać, rząd łotewski, którego poddany jest więziony biskup, przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem uwolnienia męczonego kapłana.

Waldemaras otrzymał na gwiazdkę szubienicę.

Jak podaje „Dziennik Wileński“ w dzień wigilijny Bożego Narodzenia nadesłano Waldemarasowi zamiast powinszowań, w przesyłce adresowanej urzędowo, na gwiazdkę pięknie rzeźbione pudełko, wewnątrz, którego znajdowała się misternie urządzona szubienica, pod którą był napis „Katowi narodu litewskiego“. Równocześnie otrzymał podobny upominek szef sztabu generalnego litewskiego pułk. Plechawiczius, któremu przesłano koszyczek ozdobny, a w nim stryczek i rewolwer z napisem: „Zdrajcy i służalcowi“.

Tajemnicze zaginięcie konsula angielskiego w Chinach.

Dzienniki donoszą z Szangajhu, że konsul angielski Lanford, który został przeniesiony z miejscowości Gizfu do Amoy i który odbywał właśnie podróż parowcem, zaginął w niewyjaśniony sposób na okręcie. Lekarz pewnej kanonierki rzecznej angielskiej z Szanghaju również zniknął. Sądzą, iż rozchodzi się tutaj o uprowadzenie obydwu.

Z kraju.

Liczba sędziów będzie powiększona.

Według zestawień statystycznych, we wszystkich okręgach sądowych liczba sędziów wynosi obecnie przeszło 3500. W związku z przeprowadzoną reorganizacją sądownictwa, dla usprawnienia służby wymiaru sprawiedliwości liczba sędziów powiększona będzie do 3600.

Lecznica dla gruźliwych pod Lwowem.

Na ostatnim posiedzeniu komisji dóbr miejskich rady przybocznej uchwalono oddanie towarzystwu walki z gruźlicą 11 morgów gruntu w Hołosku Wielkiem pod Lwowem na 50 lat. Towarzystwo wybuduje tam nowoczesną lecznicę dla chorych na gruźlicę.

Tajemnicza kradzież w Warszawie.

Onegdaj wieczorem przybył z Paryża do Warszawy inż. Piotr Edvardi, który wiózł w walizie plany nowego wynalazku wojskowego. Plany te miały być dostateczne sztabowi generalnemu. Walizkę tę skradziono, podsunąwszy inżynierowi inną wypełnioną drzewem. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja polityczna.

Nowy sposób gospodarki funduszami dyspozycyjnemi.

Z Warszawy donoszą: W najbliższym czasie ma być wprowadzony nowy zwyczaj w dziedzinie gospodarowania, t. zw, funduszami dyspozycyjnemi poszczególnych ministerstw. Mianowicie poszczególne ministerstwa, posiadające fundusze dyspozycyjne, będą obowiązane informować prezesa Rady ministrów o szczegółach gospodarowania funduszami.

Podnieść należy, że ten nowy zwyczaj będzie miał wiele dodatnich stron.

Hodurowcy zajęli siłą kościół.

W miejscowości Borowica w powiecie chełmińskim hodurowcy, ściągnąwszy z Piask Luterskich swego duchownego, niej. Sinkę, przemocą wtargnęli do miejscowego kościoła katolickiego. Opanowawszy kościół, odprawili w nim swoje nabożeństwo, znieważając świątynię katolicką. Wśród ludności katolickiej zapanowało oburzenie; wezwano policję i prokuratora, hodurowców z kościoła wyrzucono, kościół zaś zamknięto. Zajście w Borowicy dowodzi najjaskrawiej zuchwalstwa hodurowców.

Miljard złotych na elektryfikację Polski.

Do ministerstwa robót publicznych wpłynęły w ciągu ostatnich kilku dni oferty firm angielskich i francuskich, proponujących Polsce przeprowadzenie elektryfikacji kraju w ciągu lat 10. Koszt wynosić ma przeszło 1 miljard złotych.

Choinka warszawska radością dla mieszkańców Starego Miasta.

Ustawiona dzięki inicjatywie p. Dewey'a w Warszawie na rynku Starego Miasta wielka choinka publiczna, przeszło dwupiętrowa, gromadzi codziennie tłumy mieszkańców. Wieczorem cały plac oświetlony jest reflektorami. Choinka pozostanie do 6 stycznia.

Poświęcenie kościoła w Tomaszowie Mazowieckim.

W coraz wzrastającem mieście Tomaszowie Mazowieckim brak było świątyni. Dlatego grono wiernych, pod przewodnictwem ks. biskupa Tymienieckiego wspólnym wysiłkiem wybudowało piękną świątynię, pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego i św. Michała. W tych dniach odbyło się poświęcenie nowej świątyni.

Złote epolety i galowe kapelusze dla oficerów marynarki wojennej.

Marynarka wojenna pierwsza w naszej armji otrzymała dla swoich oficerów galowe nakrycia głowy i naramienniki. Kapelusz jest trójgraniasty stosowany z czarnego filcu, z biało-czerwoną owalną kokardą z boku przepasaną ukośnie złotym galonem z barwną wypustką.

Na ramionach epolety złote z „buljonami“ dla admirałów (w stopniach generalskich), a z frędzlą dla oficerów sztabowych i młodszych.

Mundury galowe złożone z długich surdutów granatowych i pasów z ozdobną klamrą marynarze nasi nosili już dawniej.

Małżeństwa policjantów.

Komenda Główna Policji Państwowej rozesłała okólnik do podległych organów, wyjaśniający nowowprowadzone przepisy o zawieraniu związków małżeńskich. Zawieranie związków małżeńskich dozwolone jest jedynie policjantom, którzy ukończyli 24 lata i conajmniej od 3 lat pozostają w służbie policyjnej.

Kl. Bierkoski.

Urwipełć

(Humoreska).

25) (Ciąg dalszy).

— Zoboczysz, Bartek odparł jurny Lipczak — jo sie z nim pryndko załatwie. Przypomne mu łoberże Joskową w Kozichdołach.

Szli tak i pospieszając się, rozprawiali żywo nad tem, czy obmyślony sposób napaści uda się im pomyślnie. Pot już oblewał im czupryny od pospiesznego marszu, ale nie zważali na zmęczenie, lecz od czasu do czasu biegli, aby tylko jak najprędzej dopaść dawniejszego pogromcę. Przestrzeń pomiędzy nimi zmniejszała się z każdą minutą. „Urwipełcia“ dolatały głosy goniących go parobczaków. Wiedział o tem, że i tak nie zdąży przed pogonią dostać się do wsi, która leżała o pół kilometra w dolinie wąskiej rzeczki. Droga w tem miejscu wiodła pod górkę, na której stała stara, rosochała wierzba. Gałęzie jej opadały prawie do ziemi. Kuba wiedziony instynktem samozachowawczym dopadł do niej i dla obrony własnej z pospiechem ułamał sobie grubszą gałąź, z której sęczki i sęki usuwał kozikiem; aby zaś nie być osaczony z tyłu, przysunął się plecami do grubego konara samotnej wierzbiny. Po kilku minutach stał on z kijem w ręku, oczekując na obu parobków.

Gdy obaj przyjaciele ujrzeli swego przeciwnika w pozycji obronnej, zwolnili kroku, a sołtysiak nawet zaczął kuleć na jedną nogę, tłomacząc się przed Wojtkiem, że mu żyła przeskoczyła w kostce. Właściwie jednak okłamywał swego przyjaciela, albowiem nie dowierzał mu, że w chwili, gdy będzie bójka, stanie on z nim ramię przy ramieniu. Strach, który ma wielkie oczy spowodował to, że Bartek obawiał się spotkać oko w oko z tym, który mu już swego czasu sprawił kurtę... Ażeby jednak nie był wyśmianym przez Wojtka, szedł z nim w dalszym ciągu, ale kulsztykając stale, pozostawał z tyłu.

— No, pudź pryndzy! wołał nań parobek z Lipowa.

— Kiej mie noga boli — tłomaczył się sołtysiak i podpierał się kijem, jak stary dziad...

Nie mogli już wycofać się z tej sytuacji wyzywającej i Wojtek nie zważając na swego kompana, podszedł do Kuby i stanął o jakie pięć kroków od niego. Powoli przybliżył się również Bartek. Stanęli obaj naprzeciwko swego przeciwnika i ocenami pełnemi nienawiści badali go. A on stał spokojnie i trzymał w ręku ułamaną gałąź wierzbową. Myślał przytem: niedam się, choćbym trupem miał paść. Niech jeno mnie zaczepią... Ale jakoś nie mógł doczekać się napaści.

Pierwszy odezwał się arogancko Wojtek:

— Widzisz magolągwo jedna, i tum cie znaloz. Chciołeś sie skować przedymnum, ty djablisynu. Jo ale odnalozym cie... Odyńdź od wirzby!

— Chcesz sie bić zemnum, to powidz, niech sobie sołtysa syn idzie do domu, bo moge mu drugum noge złumać... — odparł Kuba, uśmiechając się pod nosem.

— Boisz sie!... odburknął Bartek.

— Jo sie wos nie bojum. Chceta, to bydem się z kużdym z osobka bił. Takieśta chłopy silne w gambie, to bydźta tyż i w rankach — uderzył Kuba w ambicję swych przeciwników, którzy porozumiewali się wzrokiem.

— Dobrze — odparł Wojtek. — Odyndź — rzekł do Bartka — i stuń niedaleko. Jak jo sie z nim załatwie, to ty nie bydziesz potrzebował oddować mu za swoje...

Bartkowi oświadczenie kompana przypadło do gustu i natychmiast oddalił się o jakie pięćdziesiąt kroków. Chciał odejść jeszcze dalej, ale zatrzymał go głosem Wojtek, który odstąpił kilka metrów od wierzby.

Przeciwników dzieliło zaledwie dziesięć kroków. Kuba podskoczył do Wojtka jak strzała z podniesionym do góry kijem. Lipczak w tym momencie zrobił młynek przed sobą, zasłaniając się od uderzenia. Wiedział, że wierzba nie wytrzyma sprężystej trzciny i zaczął na oślep walić... Zrozumiał to „urwipełć“ i nie nadstawiał zbytnio swej wierzbowej szabli. Zależnie od sytuacji podskakiwał do przeciwnika i nacierał nań, albo też odskakiwał w bok, aby uniknąć uderzenia. Przy starciu pierwszem spostrzedz było można, że obaj przeciwnicy byli silni i zwinni. Szybkie ruchy muskularnych nóg i rąk dawały pewność, że walka ta będzie trwała dość długo. Jeden drugiego pokona, to nie ulegało wątpliwości, ale na razie nie można było wywnioskować. który z nich ma przewagę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z dalszych stron.

Toruń. (Okręg. wystawa prac uczniów). Dn. 29 bm. w szkole wydziałowej w Toruniu odbyło się otwarcie okręgowej wystawy prac uczniów urządzonej staraniem kuratorjum pomorskiego pod kierownictwem naczelnika wydziału Świderskiego. Po powitaniu obecnych przemówił kurator Szwemin, poczem otwarcia wystawy dokonała małżonka starosty krajowego p. Wybicka, w obecności wicewojewody Seydlitza, dowódcy O.K. jen. Paslaskiego, i prasy. Najbardziej interesujące eksponaty tej wystawy będą wystawione na P. W. K. w Poznaniu. Wystawa potrwa do 12 stycznia 1929.

Grudziądz. (Pożegnanie starosty). Onegdaj odbyło się w Grudziądzu uroczyste pożegnanie starosty Czarlińskiego przez licznych przedstawicieli ludności miejscowej. Z tej okazji odbył się obiad w Królewskim Dworze, na którym wygłoszono szereg przemówień, nacechowanych serdeczną życzliwością dla odchodzącego starosty. Jak wiadomo, p. Czarliński przeniesiony został w stan spoczynku, przyczem odznaczono go obecnie złotym krzyżem zasługi.

Pelplin. (Kronika kościelna) Święcenia 12-tu subdjakonów na diakonów dokonał w sobotę, dnia 22 bm. w kaplicy seminaryjnej najprzewielebniejszy ks. biskup-zufragan Dominik. Nazwiska ich są: Chylewski, Dettlaff, Etter, Jagla, Januszewski, Kądziela, Kaldnński, Kowalkowski, Manthey, Megger, Rolbiecki i Wielewski.

Ks. kuratus Hinz z Tyłowa przeniesiony został w tym samym charakterze do Wielkiego Lubienia w dek. nowskim. Ks kuratus Wilemski z W. Lubienia do Tyłową w dek. puckim.

KRONIKA

Chełmża, dnia 2 stycznia 1929 roku.

Kalendarzyk.

Środa: Makarego, Izydora, Narcyza.
Czwartek: Genowefy, Daniela.

Wschód słońca: 8,13 rano
Zachód słońca: 3,54 popoł.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Od 1 do 6 stycznia Apteka Nowa.

— **Osobiste.** Jak się dowiadujemy, przybywa w dniu 3 bm. do naszego miasta p. dr. Pilatowski, gdzie osiądzie na stałe. P. dr. Pilatowski jest znany szerokim sferom tut. obywatelstwa jeszcze z czasów przedwojennych. Był on członkiem Rady Miejskiej, a podczas najazdu został aresztowany przez Grenzschutz, a ostatnio piastował urząd naczelnego lekarza przy województwie w Toruniu.

Z wiadomości tej ucieszą się niewątpliwie biedni naszego miasta, którzy w p. doktorze Pilatowskim mieli przyjaciela, pieczołowitego opiekuna i orędownika.

— **Misja.** Za staraniem ks. dziekana Szydzika odbędzie się w Chełmży w dniach od 3—17 lutego br. wielka 14-dniowa misja pod kierownictwem Ojców Jezuitów. Bliższe szczegóły o misji podamy później.

— **Kolenda.** W dalszym ciągu kolenda odbędzie się w dniu dzisiejszym w ul. Toruńskiej, a jutro w ul. Chełmińskiej.

— **Wieczór misyjny** urządza Stowarzyszenie Dzieciątka Pana Jezusa w niedzielę 6 bm. w sali Willi Nowej. Początek o godz. 7 wiecz. Czysty zysk przeznacza się na misje. Tak wzniosły cel powinien być zachętą dla wszystkich sfer miejscowego obywatelstwa, aby jak najliczniej się stawiło. Po wieczorku odbędzie się zabawa taneczna.

— **Złodzieje przy pracy.** 30. grudnia ub. roku w nocy włamali się złodzieje za pomocą wybicia szyb podwójnych okien do willi p. inż. Mikołajczyka przy ul. 3 Maja, i korzystając z nieobecności gospodarza, „pracowali" w jego mieszkaniu prawie przez cztery godziny. W międzyczasie splądrowali oni biurka i szuflady, lecz na razie nie wiadomo co skradli. Ze względu na toczące się energiczne śledztwo, wiadomość tę podajemy z opóźnieniem.

— **Zabawę karnawałową** urządza tut. Drużyna Błękitna w sobotę, 5 bm. w sali Willi Nowej, na którą zaprasza jak najszersze sfery tut. obywatelstwa.

— **Przedstawienie „Janek doktorem"** urządzone staraniem tut. Drużyny Błękitnej nie odbędzie się w Willi Nowej, ale w Skąpem w sali p. Eptinga w dniu 13 bm.

Po kampanji w cukrowni chełmżyńskiej.

Cukrownia chełmżyńska jest jedną z największych przedsiębiorstw tego resortu przemysłowego na kontynencie Europy. Od pierwszego października do 27 grudnia pracowało w cukrowni przeszło 1000 ludzi dniem i nocą na trzy zmiany.

Podczas ostatniej kampanji cukrownia chełmżyńska przerobiła ogółem 5 milj. centnarów buraków. Dzienna przeróbka wynosiła przeciętnie 50 do 60 tys. centnarow buraków. Wartość cukrowa produkcji buraka przedstawiała przeciętnie 17 proc. Ogółem wyprodukowano 1.022.360 centnarów cukru. Obecnie zwolniono, jak już donosiliśmy, część robotników, a około 500 pozostanie w pracy do następnego lata.

Hodowla buraka w powiecie toruńskim i w pobliskich okolicach stoi na wysokiej kulturze. Z morgi magd. sprzątano przeciętnie w ubiegłym sezonie 120 centn. buraków. Największemi dostawcami buraka cukrowego są właściciele majątków: Turzna, Pluskowęs, Wichorza, Głuchowa, Ostaszewa, Grzywnej itp.

W okresie pokampanijnym — jak wiemy — cukrownia chełmżyńska będzie jeszcze rozbudowana i zostanie przeprowadzony remont wszystkich urządzeń fabrycznych z gazowego na elektryczny.

Dzielne kierownictwo nie poprzestaje jedynie na produkcji cukru, ale pragnie cukrownię postawić na właściwem miejscu, tak pod względem urządzeń technicznych, jak i spotęgowania wydajności pracy. Cukrownia chełmżyńska jest pierwszem i największem tego rodzaju przedsiębiorstwem w całej Europie i pomimo konkurencji zagranicznej — palmę pierwszeństwa napewno utrzyma.

W noc Sylwestrową.

Zdarliśmy już ostatnią kartę kalendarzową — stary rok minął niepowrotnie i nadszedł rok 1929, co do którego różne rachuby wysnuwamy. Rozmaicie bawiliśmy się w noc Sylwestrową. Wiele rodzin licząc się z powagą chwili żegnało stary rok w kółku domowem, a byli też tacy, którzy wybrali się na bal sylwestrowy do Hotelu Pomorskiego, albo też udali się do pobliskiego Torunia, by tam w rozbawionem gronie powitać Nowy Rok.

Mogliśmy oprócz tego spotkać również takich, którzy zalegli ulice naszego miasta i głośno oraz radośnie wykrzykiwali: Dosiego... Dosiego roku wszystkim!...

W udekorowanych salach p. Daleszyńskiego zebrało się kilkadziesiąt rodzin i przy dźwiękach doborowej orkiestry tańcząc, bawiło się swobodnie. Gdy zegar wskazał godz. 12-tą, wszyscy goście życzyli sobie: „Nowego i szczęśliwego Nowego Roku".

Przy każdym stoliku panował rozkoszny nastrój. Nie żałowano sobie trunkowości i słodyczy, bo i po co.. Przecież 1929 r. jest spowity w mgłę niewiadomego jutra... Nie troszczono się jednak o to zbytnio. Bufet był obfity, to też atmosfera beztroska musiała królować. Niektóre głowy i główki prawdziwie się zakurzyły... Sala rozbrzmiewała radosnym śmiechem. Nie ręczymy za to, czy wśród tych głosów objawiających radość, nie było takiego chichotu, który wydaje człowiek... śmiejący się przez łzy...

Ale naogół bawiliśmy się — prawda — rzetelnie. Nie zważaliśmy wiele na to, że zdziadziały „19—28" „człowiek" odszedł od nas niepowrotnie, a na tronie czasu bieżącego rozsiadł się berbeć „19—29". Niewiadomo czy był on zapłakany, czy też uśmiechnięty...

Dział gospodarczy.

Projekt ordynacji egzekucyjnej wyroków cywilnych.

Komisja kodyfikacyjna opracowała projekt nowej ordynacji egzekucyjnej wyroków sądów cywilnych. Ordynacja normuje szczegółowo zakres działania komorników i przeprowadzania licytacji. Specjalne przepisy poświęcone są sposobowi odbywania licytacji na mocy wyroków sądowych, przyczem przewidziane są wypadki, kiedy wolno odkładać licytację.

Przesyłki bezadresowe.

P. Minister Poczt i Telegrafów wydał zarządzenie wprowadzające z dniem 1 stycznia niestosowany dotąd w Polsce rodzaj przesyłek bezadresowych. Polega on na tem, że poczta przyjmować będzie druki zaadresowane ogólnie (np. do wszystkich księgarń w Polsce) przyczem dystrybucja przesyłek dokonywana będzie już przez same urzędy pocztowe w poszczególnych miejscowościach. Opłata za druki bezadresowego kosztować będzie 50 proc. taniej niż druki zwykłe ze względu na masową wysyłkę.

Pierwsza wystawa łowiecka.

Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych w Poznaniu podaje osobom zainteresowanym do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na Pierwszą Polską Powszechną Wystawę Łowiecką przedłużony został do 15 go lutego 1929 r. Wprawdzie do dnia dzisiejszego wpłynęła już dość pokaźna liczba zgłoszeń do udziału w wystawie, Zarząd Wielkopolskiego Związku Myśliwych pragnie jednakże, aby wielka ta impreza narodowa wypadła wspaniale i dostatecznie zobrazowała poziom naszego łowiectwa.

Dlatego też raz jeszcze odnosimy się z apelem do wszystkich Pp. myśliwych całej Polski oraz przedstawicieli sztuk i plastyki myśliwskiej o jaknajliczniejszy udział w Pierwszej Polskiej Powszechnej Wystawie Łowieckiej r. 1929 w Poznaniu. Za zarząd: Sekretarz: (—) W. Kostro, prezes: (—) K. Chłapowski.

Ulgi kolejowe dla wycieczek szkolnych zagranicę.

Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło szkoły, iż stacja graniczna Piotrowice jest upoważniona do wydawania 33 proc. zniżek kolejowych bez uprzedniego zapytania władz centralnych wycieczkom szkolnym, udającym się przez terytorjum Czechosłowacji tranzytem. Wycieczki, pragnące skorzystać z tych zniżek, powinny liczyć ponad 10 uczestników oraz wykazać się zaświadczeniem odnośnej instytucji szkolnej, z ramienia której wycieczka udaje się za granicę.

Kary za przekroczenie ustawodawstwa robotniczego.

Minister pracy w Warszawie komunikuje: Na mocy rozporządzenia Prez. Rzplitej o umowie o pracę robotników, oraz rozp. min. pracy i opieki społecznej w sprawie przeznaczenia wartości i sum pieniężnych, uzyskanych na cele kulturalno-oświatowe, w dochodach budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej dział VII ustanowiona została nowa rubryka budżetowa, zatytułowana „§ 27 kary za przekroczenie ustawodawstwa robotniczego". W związku z powyższem udaje się niniejszem do wiadomości, że zakłady pracy, których regulamin pracy, zatwierdzony przez właściwego obwodowego inspektora pracy, przewiduje możność nakładania kar pieniężnych na robotników sumy powstałe z tych kar powinny wpłacać do P. K. O. na konto czekowe Centralnej Kasy Państwowej 30110 z podaniem na odcinku blankietu nadawczego (dowód wpłaty) tytułu wpłaty, działu i paragrafu budżetu dochodowego ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz o dokonaniu każdej wpłaty do P. K. O. zawiadamiać ministerstwo pracy i opieki społecznej.

O prawidłowe adresowanie listów.

Ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie do urzędów pocztowych w sprawie adresowania listów. Przesyłki nadawane na poste-restante muszą zawierać prawdziwe nazwisko adresata. Listy zaopatrzone w nazwiska fikcyjne, pseudonimy lub inicjały, będą zatrzymywane i zwracane nadawcom.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **styczeń 1929 r.** za 2,46 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr. ____________

Kwit pocztowy

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **styczeń 1929 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1929 r.

podpis: ____________

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Chełmży 6 razy w tygodniu **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **styczeń 1929 r.** za 2,46 zł. wraz z opłatami pocztowemi. „Przegląd Pomorski" proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ____________________

Miejscowość: ____________ ulica i nr. ____________

Kwit pocztowy

Zł ____________

tytułem przedpłaty na **„Przegląd Pomorski"** na miesiąc **styczeń 1929 r.** odebrałem co niniejszem potwierdzam.

____________, dnia ____________ 1929 r,

podpis: ____________